

Prawda o księciu i żabce

Dawno, dawno temu. Za górami, za lasami stał sobie zamek, a obok zamku był duży staw. W zamku mieszkała królewska rodzina. Jednak nie o tym wam bajkę opowiem. Bajka będzie o rzeczach jakie w dawnych czasach w wodzie się działy. Znane są wam zapewne królewskie obyczaje. Jednak raczej nie wiele wiecie o zwyczajach jakie w wodzie panowały. Kiedyś podobnie jak i dziś w stawie żaby pływały. A że w królewskim stawie dobre warunki miały, ciągle żab przybywało. Gdy razu pewnego królewska rodzina łódką chciała po stawie popływać, bardzo się zdziwiła. W stawie wodę trudno było dostrzec, wszędzie żaby pływały. Król, królowa i księżniczka do łodzi wsiedli i między żaby wypłynęli. Król wiosłować próbował, jednak nie łatwe to zadanie. Żaby opór stawiały, swobodnie pływać nie dały. Wodna wycieczka się nie udała. Król bardzo był rozżłoszczony. Stał na brzegu stawu i wydał takie oto obwieszczenie.

- Kto znajdzie sposób na żaby w stawie ten księżniczkę dostanie za żonę.

Księżniczka nie była tym zachwycona. Nie chciała wyjść za mąż za łowcę żab. Wielu chętnych przybyło by zmierzyć się z żabami i księżniczkę za żonę pojąć. Najpierw pojawił się rycerz kulawy. Przybył na koniu bo chodził niezdarnie. Staw cały objeździł, miecz w wodzie zanurzył ale żab w ten sposób nie wykurzył. Następnie wodnik się pojawił, cały w wodorostach, mokry, po prostu okropny. Do wody wskoczył, przepłynął staw wzdłuż i wszereż. Żaby uciekały przed nim, jednak jak z wody wyszedł wrócił z powrotem. Przybył też i straszny czarnoksiężnik, wzrok miał ponury, wokół niego kłębiły się szare chmury. Wrzucił do wody kulę ogromną. Woda zaczęła bulgotać, a żaby zamiast uciekać zaczęły rechotać. Pojawił się też książę z królestwa sąsiedniego. Król nie lubił jego, choć z królewskiego rodu, uważał go za ubogiego i jego córki nie godnego. Księżniczka jednak przychylna mu była. Był zabawny, umiał śpiewać, no i był co by tu nie mówić, po prostu ładny. Na żaby sposobu jednak gotowego nie miał. Więc nad stawem stał i godzinę rozmyślał.

Wówczas przyszedł mu do głowy taki oto plan. Mimo, że żab jest całe mnóstwo, to na pewno tworzą jeden klan. Wystarczy znaleźć ich króla i go porwać. Reszta żab na ratunek mu się rzuci i staw w ten sposób opuści. Jednak jak przywódcę zwabić? Tym razem księżniczka podsunęła mu nowy plan.

- Ogłoś proszę, że ja jestem z czarowaną żab księżniczką, jak mnie o północy pocałuje żabi król to w żabę się przemienię.

Tak też się stało. Książę plotkę między żaby wypuścił. Szybko się po stawie rozeszła, rechoć bowiem tego wieczora był nadzwyczaj donośny. Księżniczka przysła o północy nad staw. Usta nastawia, całusem jest gotowa obdarzyć ochotnika. Ten z wody się wylania na brzeg wychodzi, do księżniczki się zbliża. Żabie usta już wygina. Pocałunek jest już bliski. Aż tu raptem książę żabę łapie. Szybko z nią ucieka w kierunku gdzie nieopodal płynęła rzeka. Do niej króla żab wypuszcza, ten odpływa z wartkim prądem rzeki. Inne żaby na ratunek mu się udały i staw na zawsze opuściły.

Księżniczka z księciem na zamek wróciła. Królowi i królowej trochę inną wersję zdarzeń przedstawili, by ci na ich ślub się zgodzili. Pewnie wiecie jaką, bo do dziś dani ją wszyscy powtarzają. Że księżniczka pocałowała żabkę, która zamienił się w księcia, a ten kazał innym żabom wyprowadzić się ze stawu. Czy w tę bajkę uwierzyli król i królowa? - tego nie wiemy. Najważniejsze, że na ślub zgodę wydali. Odbył się on na łodziach płynących po stawie. W tym zamieszaniu nikt nie był bowiem pewny, czy gdy pocałować się przyjdzie młodej parze, przypadkiem w żabę księżniczka lub książę się nie przemieni. Jednak jak twierdziło wielu, co zaślubiny widziało, nic takiego się nie stało. Książęca para żyła długo i szczęśliwie. A gdy zostali rodzicami, swoim dzieciom, małym księżniczkom i książętom bajki o żabkach opowiadali.

Milena 67